

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Suchodolskiej
zatytułowanej *Mityzacje rzeczywistości w liryce Jarosława Iwaszkiewicza
(1919-1980)***

Jarosław Iwaszkiewicz jest twórcą zdawałoby się bardzo dobrze znanym badaczom literatury, mimo to jego różnorodne, wielogatunkowe dzieło nadal domaga się nowych interpretacji. Takie właśnie, całościowe ujęcie, poparte doskonałą znajomością dorobku i biografii autora *Czerwonych tarcz*, zaproponowała Joanna Suchodolska. Jej rozprawa dotyczy, jak zaznaczono to w tytule, poezji Iwaszkiewicza, jednak autorka równie dobrze orientuje się w problematyce jego prozy i w kręgu wypowiedzi autobiograficznych, jego eseistyki i dokumentów osobistych. To niewątpliwie wzbogaca i pogłębia rozprawę, ale może też stwarzać niebezpieczeństwo odejścia od zadeklarowanego zamiaru zajmowania się poezją autora *Mapy pogody*, co dla badaczki oznaczałoby popadnięcie w dygresyjność. Przyznajmy jednak, że sam temat do owej dygresyjności niejako zaprasza, bo ścisłe trzymanie się wyłącznie analiz liryki oznacza rezygnację ze spojrzenia na całość dzieła, które pozostawił autor ze Stawiska.

Stan badań nad dziełem Iwaszkiewicza (i nie mam tu na myśli jedynie sposobu odzwierciedlenia go w rozprawie, ale całokształt poszukiwań badawczych) wspiera się od dawna (i jest co do tego zgoda interpretatorów) na dwóch niekwestionowanych filarach – monografii Jerzego Kwiatkowskiego dotyczącej poezji (niestety jedynie pochodzącej z dwudziestolecia międzywojennego) i książce Ryszarda Przybylskiego poświęconej prozie. Obie są ważne dla autorki, istotna jest nie tylko ta, która dotyczy dorobku poetyckiego. Na formule Przybylskiego „Eros i Tanatos” opierają się ważne propozycje zawarte w doktoracie. Cenne książki o poezji Iwaszkiewicza są również przywoływane – by wymienić autorów takich jak Zbigniew Chojnowski czy Tomasz Wójcik.

Spośród nowszych, pochodzących z XXI wieku monografii tematycznych zwracają uwagę dwie, które są niezbędne dla autorki: to opracowanie Pawła Drobniaka o Europie w

twórczości Iwaszkiewicza (2002) oraz książka Aleksandry Giełdoń-Paszek zatytułowana *Obywatel Parnasu. Sztuki piękne w życiu i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza* (2014). Wydaje się, że swego rodzaju mapy, jakie zostały nakreślone we wspomnianych tu dwóch niezależnych monografiach pomogły autorce w przemyśleniu własnego zarysu Iwaszkiewiczowskich poetyckich mityzacji.

„Mityzacje rzeczywistości” – sparafrazowany Schulzowski termin został wprowadzony w tytule rozprawy a następnie zastosowany niejako metaforycznie, gdyż Jarosław Iwaszkiewicz był daleki od poetyki Schulzowskiej, od jego hermetycznego świata wyobraźni. Uznając że autorka miała prawo tak postąpić, muszę jedna dodać uwagę: tytuł Schulza to: *Mityzacja* a nie *mityzacje rzeczywistości* (s. 12). Zakładam, że Joanna Suchodolska wie o tym, ale pomyłka, która niestety powtarza się na stronach 45-48, jest znamienna – to, co jest odpowiednie do refleksji nad Iwaszkiewiczem, nie pasuje do Schulza i odwrotnie – jedności mityzującej wyobraźni Schulza warto mocno przeciwstawić wielorakie i czasami jedynie ornamentacyjne mityzacje, jakie wprowadza do swoich utworów Iwaszkiewicz. Podrozdział poświęcony Schulzowskiemu rozumieniu mityzacji należy zmodyfikować, zmieniając w tytule słynnego manifestu liczbę mnogą na pojedynczą a następnie przeciwstawić pojmowaniu tego terminu przez autora *Sklepow cynamonowych* zaproponowaną przez autorkę koncepcję mityzowania rzeczywistości w dziele Iwaszkiewicza. Kluczowe zdanie eseju Schulza brzmi: „Istotą rzeczywistości jest sens”, od niego rozpoczyna się przemyślany, wielopoziomowy, wyrafinowany myślowo i gęsty od znaczeń wykład, który obrósł już w badaniach nad twórczością pisarza z Drohobycza całym szeregiem interpretacji. Schulzowska koncepcja rzeczywistości i mitu nie sprowadza się przy tym do sumy motywów, choćby takich jak figura matki czy figura domu (s. 47), o których pisała (skądinąd trafnie) Marzena Karwowska. Jego rdzeniem jest „całościowy filozoficzny wgląd”, o którym wspominał cytowany na s. 46 Dariusz Czaja i jego poprzednicy.

Zaletą pracy jest niewątpliwie to, że można w niej zobaczyć wielostronny, bogaty wizerunek Iwaszkiewicza – twórcy, o którym autorka wie bardzo wiele. Autoportret autora *Oktostychów* wylania się z wierszy odczytywanych przez Joannę Suchodolską w kontekście losów przybysza z Ukrainy, który stworzył dla siebie pod Warszawą jedyne w swoim rodzaju miejsce do życia. Słabą stroną ujęcia jest natomiast częste oddalanie się od interpretowania poezji autora *Innego życia*, co utrudnia pełną, monograficzną realizację wybranego tematu.

Kompozycja rozprawy jest wyrazista; autorka mówi o tym najkrócej: „Praca została zbudowana z trzech rozdziałów: dwóch pierwszych – teoretycznych i jednego poświęconego

analizom i interpretacjom wierszy przeprowadzonym według mitycznego klucza znaczeń” (s. 11). Taki sposób uporządkowania materiału pomaga w zrozumieniu intencji autorki, pozwala też podążać za tokiem jej narracji. Dwa pierwsze, relatywnie krótkie rozdziały przygotowują czytelnika do odbioru zasadniczej części pracy.

Trzecia, najobszerniejsza część rozprawy składa się z podzielonych jeszcze na tytułowane podrozdziały rozdziałów poświęconych kolejno: *Krainom Życia*, *Krainom Śmierci* oraz *Krainom wyobrażonym* a następnie Iwaszkiewiczowskim *Sylwetkom zmytowanym*. Dwa pierwsze związane są w znacznej części z geografią literacką i autorka idzie w nich po śladach swoich poprzedników, starając się sumiennie kwitować ich badania a także samodzielnie proponować swoje ujęcia. Ukazane w rozprawie przestrzenie bywają rzeczywiste (ale poddane mityzacji), bywają metaforyczne. Patronuje im głęboko zakorzeniona w myśleniu Iwaszkiewiczowa opozycja życia i śmierci. Jako „krajiny życia” ukazane zostały: rodzinna Ukraina, Polska – Itaka, Stawisko, Sandomierz (zobaczony przez poetę jako polskie San Gimignano), „trudna Europa” kongresów i spotkań, wreszcie, co uzasadnione, osobno – Włochy poety. Wśród krain wyobrażonych są między innymi: Orient, Czarnomorze, nieznana Iwaszkiewiczowi Gruzja i na prawach licencji poetyckiej – Parnas oraz „krajina pogody”. Listę znaczących miejsc można z łatwością rozszerzyć, czego autorka jest w pełni świadoma (daje temu wyraz w zakończeniu rozprawy).

Poetyckie krainy Tanatosa, Erosa i Hypnosa nie mieszczą się w kategoriach przestrzennych, prowadzą przy tym do pytań eschatologicznych i mogą prowadzić jeszcze dalej do kwestii swego rodzaju zasad rządzących Iwaszkiewiczowską mitologią. Z godną pochwałą skromnością w zakończeniu rozprawy autorka stwierdza jednak: „Staraliśmy się także uniknąć wrażenia, że rozpoznajmy u pisarza proces, który obejmuje wszystkie kręgi zarazem rzeczywistości i twórczości, że konstruujemy i narzucamy temu pisarstwu interpretacyjną, aprioryczną ramę, którą można by nazwać panmityzacją” (s. 298). Przyznaję rację autorce: lepiej nie ryzykować generalizacji, gdy wielość obrazów nie daje się łatwo sprowadzić do jednej zasady. Nie przyznam się więc w tym miejscu, że mam swoje intuicje co do hipotetycznej „jedności w wielości” zaszyfrowanej w wieloimiennych Iwaszkiewiczowskich mitach.

Uwagi, jakie nasuwają się w odniesieniu do zawartości trzeciej, najważniejszej części pracy mogą wiązać się z tym, czego w niej brakuje, ale także – z tym, co się tam znalazło. Ważne byłoby zachowanie proporcji, w ramach której znaczeniu pewnych motywów w poezji Iwaszkiewiczowa odpowiada ich miejsce w pracy. Czasami zdarza się, że proporcje te zostają zachwiane. Wydaje mi się na przykład, że na tle wielu rzeczywistych podróży Iwaszkiewicz

oraz w kontekście rozmaitych jego przekładów literackich częśćka poświęcona Gruzji i gruzińskim autorom zanadto zwraca uwagę, każąc pamiętać o pominiętych miejscach i poetach.

Ostatni rozdział części trzeciej nosi tytuł *Sylwetki zmytizowane*; znajdziemy tu pojawiające się w wierszach i poddane mityzacji ważne dla poety postacie z jego otoczenia. Ludzie widziani w świetle mitów to: Karol Szymanowski prezentowany jako Apollo, żona, Anna, ukazana jako Eurydyka, co na prawach logiki mitu wyznacza poecie niejako naturalnie rolę Orfeusza, bliski Iwaszkiewiczowi młody artysta pochodzenia żydowskiego – malarz Józef Rajnfeld, wreszcie Jerzy Błeszyński ukazany jako Ganimedes (sam piszący stawałby się wówczas w wielkościowym fantazmacie Zeusem, gdy równocześnie we własnym spojrzeniu bywa kimś słabym, upokorzonym przez niewczesną miłość). Poeta natomiast ukazywany bywa jako Dionizos i Narcyz w jednej osobie. Odczytania z tej części pracy można uznać za interesujące, udane propozycje interpretacyjne. Chciałbym się upewnić, czy w myśl odpowiedniości mitologicznych figur dla Józefa Rajnfelda nie dałoby się znaleźć imienia mitologicznej postaci? Czy nie było tego rodzaju sugestii w wypowiedziach pisarza o artyście?

Z kolei Miłosz to w jednym z wierszy antykizowany Milon, w innym – święty Kasjan. Ta ostatnia formuła stanowi badawczą własność autorki, pochodzi z jej wcześniejszego artykułu, co zostało odnotowane w przypisie. W wersji włączonej do rozprawy doktorskiej warto się było pokusić o niewielkie rozwinięcie i skomentowanie tytułowej formuły – która jest przecież gorzka i głęboko ironiczna. Radosław Romaniuk w edycji poezji Iwaszkiewicza z roku 2021 wskazał w przypisie źródło pomysłu Iwaszkiewicza w przypowieści o świętych Kasjanie i Mikołaju, by zestawień poetę-emigranta z oddzielonym od brudu życia Kasjanem, sobie samemu rezerwując rolę kogoś, kto, pomagając innym, nie uniknął „pobrudzenia” i także, albo wręcz tym bardziej dąży do świętości. I jeszcze coś, co jest dla autorki z pewnością oczywiste, ale dla czytelnika – niekoniecznie: warto mocniej zaakcentować, że Iwaszkiewiczowi chodziło w tym wypadku przede wszystkim o opozycję między krajem i emigracją.

W kontekście zmytizowanych postaci z wierszy zapytałabym również o ślad Mieczysława Kozłowskiego – Jerzego Rytarda w poezji z lat dwudziestych XX wieku. A także o inne mityzacje – ograniczone czasami do jednego wiersza, jednego cyklu poetyckiego. Chciałbym przy tej okazji zadać pytanie o mitologiczne obrazy wpisane w kontekst wyobrażeń homoerotycznych. Z jednej stron autorka sporo na ten temat pisze, z drugiej – nie dąży do uporządkowania wniosków ze swoich poszukiwań, nie wylicza wyrazistych i dodajmy, rozpoznawalnych w całym europejskim modernizmie, figur mitycznych należących do tego kręgu. Być może stworzenie pedantycznego katalogu tego rodzaju motywów kulturowych u

autora *Dionizji* nie jest celowe, jednak to one składały się na symboliczny język porozumienia z wtajemniczonym czytelnikiem.

Zajmując się powojenną twórczością Iwaszkiewicza autorka traktuje jako zmityzowane przez poetę osoby z kręgu PRL-owskich figur władzy – tu z przykrością zauważam, że wiersz *Do prezydenta Bieruta* stał się przedmiotem szerszego namysłu w wybranym w pracy kontekście mityzacji. Z przykrością – ponieważ ten właśnie utwór stanowił swoisty trybut płacony najgorszym dla kultury polskiej czasom, trybut zdaniem autora usprawiedliwiony, lecz nie dający się obronić ani w wymiarze artystycznym ani moralnym. Niełatwo dzisiaj precyzyjnie rozdzielić, co było przejawem Iwaszkiewiczowskiego oportunistu, a co wynikiem ducha czasu, ale wskazany wiersz nie daje chyba podstaw do wniosku, że Iwaszkiewicz wykreował w nim jakiś osobny „mit Bieruta”. Panegiryczny, czy wręcz serwilistyczny ton utworu utrzymanego w konwencji serio nie wyklucza przy tym głęboko ukrytego ironicznego dystansu. Autor „poetyckiego podania”, podobnego do wiersza z 1945, z którym zestawia *List...* Radosław Romaniuk, prosi przecież o coś, co w wolnym kraju byłoby jego prawem, o to, by móc pisać wiersze dla Polaków i o to, by móc być sobą.

Nadawanie latom, które Iwaszkiewicz chce za wszelką cenę bezpiecznie przetrwać, w dodatku wierząc, że przyczynia się do ratowania substancji kultury polskiej, tego rodzaju rangi, wydaje mi się sprzeczne z założeniami kompozycyjnymi; czasy te nie były chyba przez pisarza poddawane mityzującemu uwzniośleniu. Jeśli jakiś autorski mit można z tych mrocznych lat wydobyć – do czego zresztą w tym miejscu nie namawiam – to chyba wyobrażenie „prostych ludzi”, których Iwaszkiewicz chce nie tylko opisać, ale i zrozumieć (przekonanie, że ich zna, ugruntowało się w nim podczas okupacji). Apoteozowanie zwyczajnych ludzi, które było zgodne z propagowaną w latach pięćdziesiątych ideologią, przychodziło Iwaszkiewiczowi łatwiej i bez większego przymusu (natomiast o usilne zmuszanie się do poetyckiej pochwały Bieruta należy demonstracyjnie kajającego się poetę mocno podejrzewać). Podobnie łatwiej było po wojennej traumie i osobistym oplakiwaniu tyłu strat, wyrażać pragnienie pokoju, nawet wpisane w propagandowe plany władz, niż aktywnie głosić pochwałę komunizmu.

Wśród drobniejszych szczegółowych komentarzy, które chcę wprowadzić do mojej recenzji, zwrócę uwagę na przypis 178 ze s. 49, w którym występuje kilka nieścisłości. *Juwenilia Iwaszkiewicza* nie są osobnym tomem, chociaż mogą być wydane w osobnej książce, Jehowa związany z religią monoteistyczną, nie powinien raczej pojawić się w wyliczeniu bóstw mitologicznych, Achilles nie jest bogiem, lecz herosem.

Na stronie 191 przywołany został cytat z wiersza *Ikwa i ja*, ale nie ma wzmianki o tym, kim jest „on”. Nawet jeśli autorka wie dobrze, że to Juliusz Słowacki (czego dowód znajdziemy wcześniej na s. 94) i że dialog poetyckiego „ja” z tytułową rzeką jest właśnie rozmową o nim, warto było o tym napisać, dlatego że być może mityzacja, która się tu pojawia, związana jest bardziej z osobą romantycznego poety (i z jego mitami stron rodzinnych), niż z mitem samej rzeki. Dodajmy, że o wierszu tym w kontekście obchodów związanych z uroczystościami pogrzebowymi Słowackiego pisał osobno Tomasz Cieślak.

Tatry jako temat poetycki nie są tylko pretekstem w poezji Iwaszkiewicza. Rewelacyjny cykl *Skąd widzieliśmy Tatry*, najdalszy od tradycji poezji opisowej, to rzeczywiście coś więcej niż szkic sonetów – to reinterpretacja spetryfikowanych motywów tatrzańskich i realizacja nowego autotematycznego konceptu. Może to oczywiste, ale wśród geograficznych, górskich mitów Iwaszkiewicza Tatry są ważniejsze od Kaukazu.

Dwie osie: Północ-Południe i Wschód-Zachód są u poety bardzo istotne, o czym wielokrotnie mówiono. Jednak odnotowane na s. 296 wpisanie Ukrainy w mity aż trzech kierunków geograficznych z powołaniem się na romantyczny mit wydaje mi się nieścisle. W ramach romantycznej geografii to Litwa reprezentuje mitologię Północy, Ukraina – Południa i zarazem Wschodu, trudno łączyć ją z Północą.

Cytowane na stronach 225-226 słowa z dzienników dotyczą osobowości teściowej, a nie żony Iwaszkiewicza, chociaż tłumaczą jej problemy, co należało zaznaczyć.

Niezamierzenie niezręczne jest stwierdzenie ze strony 233, że poeta „zmagął się krótko z bólem” po śmierci Anny – oczywiście w tym sensie, że sam niedługo potem umarł.

Cytowany na s. 256 wiersz *Do młodej lipy* powinien, jak podpowiada rym, zawierać słowa: „O jakże szybko/ maleńka lipko...” – nie zaś lipo.

Bibliografia jest dobrze zestawiona i adekwatna do zawartości pracy, ale daleko jej do kompletności – brak w niej choćby monografii Piotra Mitznera *Na progu. Doświadczenie religijne w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza* (2003) czy książki Józefa Majewskiego *Fuga przemijania. Słowo o eschatologii Jarosława Iwaszkiewicza* (2014). Upominam się o tą ostatnią pozycję, ponieważ stanowiłaby cenny kontekst dla zagadnień Iwaszkiewiczowskich mityzacji. Tu można znaleźć między innymi rozważania o figurze Afrodyty Uranii i szersze uwagi o Białej Bogini, nawiedzającej, w myśl poszukiwań Roberta Gravesa, wyobraźnię modernistów europejskich.

Rodzaj aneksu do pracy stanowią ilustracje i jeśli na reprodukcje rysunków Rajnfelda czy zdjęcia pisarza i jego bliskich można się w tym miejscu zgodzić, to polityczne, zabarwione kolorytem najciemniejszych lat PRL-u fotografie trudno mi zaakceptować – przypomnijmy, że chodzi o rozprawę, która ma za temat mityzacje w poezji Iwaszkiewicza a nie o pracę dotyczącą powojennej historii i politycznych uwikłań i wyborów dokonywanych przez autora *Starej cegielni*.

Zwyczajowe uwagi dotyczą na koniec kształtu rozprawy: wydruk jest staranny, nieliczne literówki pojawiają się sporadycznie i nie świadczą o błędach rzeczowych, wobec tego nie warto ich tu odnotowywać (w kilku przypadkach niepoprawnie zapisane nazwisko pojawia się następnie na tej samej stronie w prawidłowej wersji). Sygnalizuję ponadto częste błędy w dzieleniu wyrazów na sylaby, co jest zapewne wynikiem zastosowania automatycznego dzielenia i następnie braku jeszcze jednej adiustacji.

Konkluzja

Stwierdzam, że praca mgr Joanny Suchodolskiej zatytułowana *Mityzacje rzeczywistości w liryce Jarosława Iwaszkiewicza (1919-1980)* spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, wynikające z Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Mogę z przyjemnością potwierdzić, że „rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego (...) oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w dyscyplinie naukowej”. Wniosuję o dopuszczenie mgr Joanny Suchodolskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



/Anna Czabanowska-Wróbel/

Kraków, 2 maja 2023 r.